

Niezwykłe ciekawie zapowiadał się mecz opolskiej ligi okręgowej, w którym Pogoń Prudnik toczyła korespondencyjny pojedynek o awans, a zespół z Domaszkowic o utrzymanie. Spotkanie to trzymało w napięciu do ostatniego gwizdka sędziego. Zostałem pozytywnie zaskoczony tym, że miejscowy LZS ma klubowe cegielki. Dzięki temu do mojej kolekcji biletów piłkarskich trafił pierwszy okaz z tego klubu. To nie jedyna pozytywna niespodzianka związana z tym meczem.



Moje Wielkie Mecze

Z powodu obowiązków zawodowych na obiekcie w Domaszkowicach znalazłem się z dużym opóźnieniem. Gdy zbliżałem się do ogrodzenia, to padła jedyna, jak się okazało, bramka tego meczu.

Ku olbrzymiemu zaskoczeniu na trybunach spotkałem kolegę z Opola, z którym zaliczyłem sporą ilość wyjazdowych meczów Odry.

Ze względu na to, że nie znałem kadry gospodarzy, to zdziwiłem się, że gra tam Marcelo, który w poprzednich latach występował w Polonii Nysa. Był wyróżniającym się jej graczem, gdy ta robiła pierwszy awans do III ligi. Piłkarz ten meczu z Pogonią nie zaliczy do udanych. Za drugą żółtą kartkę wyleciał z boiska, czym mocno osłabił swój zespół, który około 30 minut musiał grać w dziesięciu. Niektórzy miejscowi piłkarze nie kryli niezadowolenia z jego postawy.

Kameralny obiekt w Domaszkowicach dość mocno zapełnił się. Naliczyłem około osiemdziesiąt osób. Wielu z nich śledziło na telefonach wydarzenia z innych boisk. Sympatycy Pogoni szybko stracili nadzieję, bo okazało się, że LZS Walce gromiły swojego przeciwnika, co oznaczało, że na jedną kolejkę przed końcem rozgrywek, mają pewny awans. To zapewne podłamało graczy z Prudnika. Jednak grając z przewagą jednego zawodnika zepchnęli gospodarzy do obrony. Pod koniec spotkania kilkakrotnie mocno „zakotłowało” się pod bramką Domaszkowic, a w doliczonym czasie gry piłka odbiła się od ich poprzeczki. Jednak gospodarze szczęśliwie „dowieźli” jednobramkowe zwycięstwo.

W Domaszkowicach na meczu byłem dopiero drugi raz w życiu. Poprzednio byłem w czasach, gdy klub nazywał się Handlowiec Domaszkowice. Odniosłem dzisiaj wrażenie, że w tej miejscowości jest klimat dla piłki. Przede wszystkim są ludzie, którzy żyją tym klubem.

Do plusów muszę też zaliczyć gościnność miejscowego Prezesa, który w przerwie meczu zaprosił mnie do pomieszczenia klubowego, gdzie mogłem uzupełnić płyny i w większym gronie porozmawiać o lokalnej piłce.

{morfeo 581}